

Edward Treter

Sybirackie refleksje

Niepodległość i Pamięć 3/2 (6), 7-10

1996

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Edward Treter

Sybirackie refleksje

*Sybirakom, którzy żyli i żyją Polską,
cierpieli z powodu polskości
broniąc godności człowieczeństwa*

W XX wieku zrodziły się na naszym kontynencie dwa gigantyczne totalizmy, z których jeden precyzyjnie obmyślonymi zbrodniami przewyższył wszystkie znane przedtem okrucieństwa, a drugi - przechodzący właśnie agonię - przytłoczył wszelkie dotychczasowe zło ogromem zbrodni z dziesiątkami milionów ofiar rozproszonych po całym świecie. Odkrywane wciąż nowe nekropolie są dopiero początkiem, wierzchołkiem góry lodowej, której całości, jak można się obawiać, ludzkość nigdy do końca nie zobaczy. A przecież działo się to w ramach obowiązującego tam "prawa". Jednak ten ostatni totalizm miał jeszcze dodatkową cechę powodującą, że stał się niepowtarzalnym fenomenem w historii człowieka. W przeciwieństwie do wszystkich poprzednich działających legalnie, zgodnie z konstytucją i pod autorytetem państwa mechanizmów destrukcji - komunizm posługiwał się perfekcyjnie skonstruowanym finezyjnym językiem przeinaczającym dotychczasową treść słów. Stworzył jakby nową semantykę. Znany nam język wypełniony został inną treścią. Tak piękne słowa, jak: sprawiedliwość, niepodległość, wolność, wyzwolenie, patriotyzm, humanizm, równouprawnienie, demokracja czy wreszcie prawo - zaczęły oznaczać zupełnie coś innego. Używane były chętnie i często dla pokrycia ponurej rzeczywistości stanowiącej dokładne zaprzeczenie tych słów. Znalazło to swój wyraz nie tylko w totalnej deprecjacji teoretycznego pojęcia prawdy, ale i we wszystkich wymiarach życia programowo budowanego na fałszu. Do tego dochodziło totalne zniewolenie, realizowane cynicznie w imię wolności, a posunięte do granic niewiarygodnego okrucieństwa.

Ta zakłamaną zasadą wolności prowadziła do radykalnego przeformowania koncepcji człowieka, zastępując ideę wolnej osoby wymysłem ludzkiego egzemplarza, poddanego bezlitosnemu dyktatorowi grupy społecznej, a w praktyce woli partyjnego aparatu władzy i ostatecznie zbrodniczemu kaprysowi bezwzględne dyktatora.

Lenin, ojciec czerwonego terroru, pierwszy wprowadził do słownika ludzkości termin obozu koncentracyjnego. W dniu 9 sierpnia 1918 roku, w związku z buntem chłopskim telegrafował: "Należy bezwzględnie zastosować masowy terror - osoby podejrzane zamknąć w obozie koncentracyjnym poza miastem". Po rosyjsku brzmi to: "koncentracionnoj łagier". Od tego czasu, słowo to weszło do urzędowego języka rosyjskiego, a dopiero znacznie później - w czasach Hitlera - znalazło się w niemieckim.

Tylko na przestrzeni trzech lat (1935 -1938) rozstrzelano w ZSRR ponad milion osób. Tego rekordu nie udało się pobić nawet hitlerowskim mordercom. W sowieckich łagrach stan nigdy nie był niższy niż dwadzieścia milionów więźniów.

Po roku 1918 Polska była widziana jako irytująca tama na drodze rewolucyjnej powodzi na Europę (Lenin, Trocki, Stalin, Tuchaczewski), jako wstydlivy dla "nowego świata" dowód kłeski duchowej i militarnej z roku 1920 i jako najbliższy, poważny "wróg komunizmu". Mimo, że narody Związku Radzieckiego żywiły same w sobie tęsknotę za wysoką kulturą ludzką, to jednak w tej sytuacji naczelna władza polityczna bez przeszkód dostała się w ręce Józefa Stalina.

Dzień 17 września 1939 roku, dla nas Polaków stał się tragicznym początkiem długiego ciągu represji, które objęły parę milionów ludzi różnego statusu społecznego, a częściowo różnej narodowości, bądź wyznania. Polacy próbowali nie walczyć z Rosjanami widząc beznadziejność sytuacji i nie mogąc zrozumieć, że mają do czynienia z drugim, obok Hitlera, okrutnikiem Józefem Stalinem. Ogólnie sądzono, że to tylko tragiczna pomyłka lub konieczny zabieg ochronny ze strony Związku Radzieckiego. Rzeczywistość okazała się apokaliptyczna. Wymordowanie setek tysięcy polskiej ludności cywilnej, wzięcie do niewoli i rozstrzelanie polskich oficerów (Kozielsk, Ostaszków i Starobielsk); wywiezienie na zesłanie syberyjskie setek tysięcy Polaków, zniszczenie olbrzymich wartości materialnych, w tym bezcennych zabytków kultury, agitacja zmierzająca do zabicia ducha polskiego - wszystko to było nieuniknioną konsekwencją "logiki historycznej" państwa rosyjskiego i "Trzeciego Rzymu".

Polska - "bękart Traktatu Wersalskiego" - musiała być zniszczona, rozebrana, zniewolona, bo reprezentowała inną kulturę, religię, politykę, koncepcję życia społecznego. Tutaj też spotkał się kompleks antypolski niemiecki z kompleksem antypolskim moskiewskim.

W prezentowanym numerze czasopisma "Niepodległość i Pamięć", ogarniamy retrospekcją zesłańców syberyjskich. W ubiegłych stuleciach zsyłki pochłonęły tysiące ofiar. Wygnańcami byli konfederaci barscy, powstańcy Kościuszki, legionści Dąbrowskiego, uczestnicy powstań - Listopadowego i Styczniowego. Odzyskanie przez Polskę niepodległości zamknęło ten rozdział - nowy otworzyła agresja sowiecka na Kresy.

Syberia czasów carskich i sprzed półwiecza to dwa różne światy. Choć jedna i druga była szkołą przeżycia w nieludzkich warunkach, różnili się jej "uczniowie", różniły realia.

Carska Syberia - miejsce wygnania romantycznie nastawionych idealistów, kojarzy się z bezkresną przestrzenią, surowym życiem, klimatem.

Sowiecka Syberia - to nie kończące się obozy śmierci, łagry i zgrzebne *pasiołki* - z szarością, brzydotą, nędzą i upokorzeniem.

Poeci ocalający integralność duszy polskiej w czasach, w których podzielone było jej ciało, przypominali tragiczne doświadczenia narodu.

Nie można zapomnieć wersów Zygmunta Krasińskiego:

...Tą postacią powtórna Mesjasza
Nikt inny, jeno Święta Polska nasza -
Bo z mąk jej krzyża tyle krwi wyciekło,
Że ta krew - ziemskie odkupiła piekło!

Jeśli zważyć na męczeński, ale zarazem czynny wkład Polski w dzieło pokonania obu totalitaryzmów, które stworzyły piekło naszego stulecia, trudno nie uznać tych słów za dostatecznie uprawnione przez historię.

Masowe zsyłki Polaków do najbardziej odludnych okręgów ZSRR miały miejsce od 10 lutego 1940 roku. Wśród autorów wspomnień, które przedstawiamy Czytelnikom są ludzie poddani tamtym straszliwym doświadczeniom jako dzieci i jako dorośli, przedstawiciele wielu zawodów, różnego wykształcenia i poziomu świadomości. Nie przygotowani psychicznie, źle wyekwipowani wrzuceni zostali do piekła, z którego wyjść mogli tylko najtwardsi. Ważne jest dostrzec, jak przeżywali swój los, jak go znosili. Są także świadectwa własnej słabości, o której uczciwie i z pokorą piszą, starając się wyciągnąć wnioski na dziś i na jutro. Nie wolno nam ich nie tylko potępiać, ale nawet źle pomyśleć o tych, którzy tej nadludzkiej próby nie wytrzymali. Wolno nam jednak wychwalać tych, wobec których cały perfidny system odczłowieczania okazał się bezsilny.

Relacje ukazują przerażający obraz skomplikowanej, misternej sieci transportów, etapów, przerzutów milionów więźniów z miejsca ich pobytu do odległych zazwyczaj o setki, tysiące kilometrów tzw. punktów peresylnych, skąd wlecze się ich dalej do różnego typu łagrów - pracy, karnych, poprawczych, specjalnych, w kopalniach, fabrykach, lasach, tajdze, kołchozach, na budowach miast, linii kolejowych, zapór, kanałów i słynnego kosmodromu "Bajkonur".

Czy kiedykolwiek poznamy ujęte w zapis zalecenia i nakazy tworzące istotę tego skomplikowanego systemu, któremu na imię Gułag? Na razie nie można mówić o jakimkolwiek podsumowaniu. Badania nadal trwają i mogą przynieść jeszcze wiele ciekawych odkryć. Dlatego wyciąganie zbyt daleko idących wniosków byłoby nadużyciem. Nie nas jednych, Polaków, spotkała krzywda losu. Razem z nami jęczało około stu dwudziestu milionów w państwach, które utraciły wolność. Innych spotkał los znacznie gorszy - w ZSRR wywożono całe narody. Od Tatarów, ludów Kaukazu, Kozaków poczynając, kończąc na Litwinach, Łotyszach i Estończykach. Niezwykle interesująco są tu opisane stosunki między różnymi grupami tych przymierających z głodu i wyczerpania pracą ludzi; między zeganymi tu zewsząd przedstawicielami różnych narodowości, religii, poziomów cywilizacji, a nawet ras - z terytorium całego Związku Radzieckiego.

Można wysnuć z relacji Sybiraków tę niekłamana sympatię, jaką - mimo krzywd, doznanych przez nas podczas rozbiorów i w okresie niewoli - cieszyli się i cieszą w naszym narodzie Rosjanie. Nie znali oni nienawiści do Rosjan, przeciwnie, o ludzie rosyjskim często pisze się tu wręcz z czułością. Wiatr historii zapędził wówczas niektórych Rosjan przeciwko nam, ale ogień historii jednakowo nie pieścił się z obu narodami - i okazywało się za każdym razem, jak wiele w naszych narodach niepospolitej, prawdziwie ponadludzkiej wielkości. I chyba tutaj leży przyczyna, że mamy wzajemnie dla siebie tyle prawdziwej życzliwości.

Gdyby tak można zebrać w jedno pasmo całą poniewierkę, zmęczenie i trud tych i wszystkich innych - polskich stóp sybirackich, przegnanych siłą po znienawdzonych obszarach Rosji, gdybyż tak można zliczyć, dodać i związać w jedno wszystkie kilometry, które w śniegu, w błocie, po lodzie i tundrze przewędrowały w poniewierce, te biedne, tułacze nogi sybirackie - wydaje się, że pasmo to byłoby dostatecznie długie, by z głębokości krzywdy i

cierpienia ludzkiego sięgnąć po sam tron Bożej sprawiedliwości. Ona też jedna zrobi kiedyś na pewno to zawile obliczenie!

Jest zastanawiające, że wszystkie państwa Europy Środkowej i Środkowowschodniej walczyły zbrojnie u boku hitlerowców przeciwko Związkowi Radzieckiemu, a mimo to Polska, która jedna tego nie czyniła ucierpiała od Rosji w czasach Stalina najbardziej. Co to może oznaczać? Kiedyś Akkadowie podbili Sumer, ale przejęli od nich kulturę. Grecja została podbita przez barbarzyński Rzym, ale wygrała swoją kulturę. Izrael był w niewoli Rzymu, ale dzięki temu mogło się rozwinąć chrześcijaństwo w całym imperium romanum. Czy podobnie Polska nie wpłynie na były Związek Radziecki? Mogiły polskie, rozsiane po całym globie, są posiewem nowego świata, a "niewola babilońska" w Rosji otwiera możliwość niezwykłego wpływu na ludzi Związku Radzieckiego i w efekcie na jego losy przyszłe. Bez Polski nie byłoby "Solidarności", głośności, pierestrojki. Przetrwiała bohatersko faszyzm, stalinizm, patologię polityczną i ostała się w gruncie rzeczy jako rzeczpospolita, obecnie trzecia lub czwarta. W prawdziwej polityce, jak w historii, owocują: dobro a nie zło, ojczysta przeszłość, a nie amputacja przeszłości narodowej, rozwój wartości humanistycznych, a nie rozboje i cynizm.

Żyjemy także nadzieję, że bolesne doświadczenia ostatniej wojny wykraczają w swym znaczeniu poza Polskę: oddziałują metanoetycznie na Niemcy i Rosję oraz inne narody tego obszaru Europy. Jest to zresztą oddziaływanie wielorakie.

Sądźmy, że nikt z nas: katolików czy niekatolików, mieszkańców Kraju czy emigrantów, wyrosłych z pnia polskiego czy pozapolskiego, czujących się orłętami Orła Białego czy uciekających się pod inne godła, marzących o widzialnym kształcie Polski takim czy innym - nie musi się wstydić swojej Ojczyzny, jak zresztą człowiek nie może się nigdy wstydić swojej Matki. Trzeba się tylko wpatrzeć w jej Twarz, wsłuchać w jej Głos, włączyć się w jej Pieśń - i podać jej obie ręce nasze. Jest to jedna z realizacji narodu, ojczyzny i państwa. Toteż jako Dzieci Polski wyciągamy do siebie nawzajem, i do innych narodów, i do całej Rodziny Narodów nasze ręce czyste, życzliwe, pokojowo namaszczone naszą historią i naszym życiem na Wschód i na Zachód, na Północ i na Południe do narodów Europy i innych kontynentów świata - z gestem szukania i postannictwem prawdziwego człowieczeństwa w tym niejako "nieprawdziwym" świecie.

Polskość, której autentycznymi świadkami i bohaterskimi wzorcami są dla nas Sybiracy, to nasza wspólna Podmiotowość, to nieopisana tożsamość wielkich idei, wspaniałych umysłów, wielkich serc, szerokich izb świata, to uczucie przeszłości, uwrażliwienie na teraźniejszość. Polskość to nasz rys człowieczeństwa ogólnego, dobroć, uporczywe dążenie do lepszego świata. Jest to ogrom świata streszczony w polskiej twarzy, w polnym kwiecie, w błysku inteligencji, w rysunku narzędzia pracy, w tchnieniu ludzkiej atmosfery.

Tej polskości uczą nas Sybiracy, mamy obowiązek ich wysłuchać, a tym nielicznym, którzy jeszcze żyją, pomóc tak, jak potrafimy.